Rok 1873. Kraków, wtorek 23 grudnia Nr. 294.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr.	— 3 złr.	— 1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal.	— 3 tal.	— 1 tal.
we Francji	80 fr.	— 20 fr.	— 7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr.	— 12 fr.	— 4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (Inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umeszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **We Lwowie:** Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. - - **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Wiedniu:** B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers, Wien Kolovratring 9. — Hasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wolzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windermachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty
na rok 1874.

Ze zbliżającym się Nowym Rokiem prosimy szanownych czytelników naszych **o wczesne odnowienie** prenumeraty, aby nie spowodować niemiłéj przerwy w rozsełce dziennika.

Przedpłata na „Kraj“ wynosi:

Cena przedpłaty:	W Krakowie:	w Austrji: z przesy. pocztową
rocznie	złr. 12	złr. 16
półrocznie	„ 6	„ 8
kwartalnie	„ 3	„ 4
miesięcznie	„ 1	„ 1.40

Cena przedpłaty za granicą wyrażona jest w nagłówku dziennika.

☛ Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają początek drukującéj się obecnie w feljetonie „Kraju“ nader zajmującéj powieści „Pieniądze i Duch“ **bezpłatnie.**

Najtaniéj i najdogodniéj przesełać można prenumeratę **przekazem pocztowym.**

Przegląd polityczny.

Niektórzy z tych, którzy głosowali w sejmie za odrzuceniem wniosku ks. Czartoryskiego, podnoszą teraz na usprawiedliwienie swe jakiś niby błąd „formalny“ w postępowaniu, a mianowicie, że wniosek ten nie został przedłożony „kołu“ polskiemu. Jest to fałsz. Wniosek ten był w „kole“ osobno w tym celu utworzoném) bo dawne „koło“ faktycznie już nie istnieje — nie ma ani programu ani regulaminu!). W tém „kole“ wnioskodawca motywował swój wniosek, poczém bez dyskusji przystąpiono do głosowania.

Z pomiędzy 56 obecnych głosowało 36 za odesłaniem do komisji — a więc większość. A jednak nazajutrz w sejmie przeciwnicy nie trzymali się téj uchwały koła, ale wraz z chłopami i świętojurcami głosowali za odrzuceniem wniosku.

Niedzielna *Wiener Zeitung* publikuje ustawę w sprawie prowizorycznego poboru podatków na pierwszy kwartał r. 1874, tudzież ustawę dotyczącą zaciągnięcia 80 miljonowéj pożyczki, celem przyspieszenia budowy kolei i urządzenia kas zaliczkowych. W sprawie tych ostatnich obrady nad organizacją kas zaliczkowych, jak również nad zakresem działalności centralnéj władzy kierowniczéj ukończonemi już zostały w ministerstwie finansów uchwaleniem dytyczącego statutu. W skład centralnéj władzy kierowniczéj powołanymi zostali przez ministra finansów szef sekcji dr. Fierlinger na przewodniczącego, następnie pp. Winterstein, deputowani do rady państwa Dormitzer, Gögl i Isbary, szef sekcji ministerstwa handlu Charwat i radcy ministerjalni Schwabe, dr. Schön i dr. Besetzny. Centralna władza kierownicza ma 1) władzę nadzorczą i administracyjną podporządkowanych jéj kas zaliczkowych a 2) prawo udzielania zleceń i upoważnień w tych wypadkach, w których samodzielna działalność kas zaliczkowych nie jest dozwoloną.

Wczorajsza *Deutsche Zeitung* podaje we wstępnym artykule wiadomości o rządowym projekcie ustawy względem ślubów cywilnych, które widocznie pochodzą z źródła urzędowego.

Według artykułu tego wniesienie projektu ustawy o metrykach stanu cywilnego i obowiązkowém małżeństwie cywilném w sejmie pruskim nakłoniło ministerjum ks. Auersperga do powzięcia decyzji wygotowania podobnego projektu rządowego, którego najważniejsze zasady polegać mają 1) na zaprowadzeniu obowiązkowych ślubów cywilnych, 2) na poruczeniu prowadzenia metryk stanu cywilnego władzom świeckim, a wreszcie na zniesieniu wszelkich przeszkód kościelnych przy zawieraniu małżeństw i wyrugowaniu wszelkich spraw religijnych z treści pomienionych metryk. Przyjęcie rzeczonych zasad w projekcie rządowym musiałoby tém samém pociągnąć za sobą zniesienie §. 64 powszechnéj ustawy cywilnéj stanowiącego nieważność małżeństw między chrześcijanami i osobami nie wyznającemi religji chrześcijańskiéj, tudzież wypuszczenie z metryk rubryki „religja“, do któréj na mocy rozporządzenia ministerjalnego z dnia 1 lipca roku 1868 wydanego w wykonaniu ustawy o małżeństwie cywilném z konieczności, wpisywaném być musiało wyznanie religijne jednego lub obu małżonków.

Według będącego w mowie artykułu *Deutsche Ztg* miało wniesienie ustawy o obowiązkowych ślubach cywilnych w sejmie pruskim niemałą sprawić niespodziankę rządowi austrjackiemu, który poczytując ustawę z d. 25 maja r. 1868 zaprowadzającą tak zwane małżeństwo cywilne z konieczności, za niedostateczny tylko środek obrony państwa przeciw duchowieństwu katolickiemu, nie mogący wypełnić braków naszego ustawodawstwa małżeńskiego, oddawna konieczną uznaje potrzebę zaprowadzenia obowiązkowych ślubów cywilnych w państwie austrjackiém.

W ciągu dwuletnich rządów obecnego gabinetu nie nadarzyła się atoli odpowiednia sposobność wniesienia podobnego projektu, a nadto uznał rząd za stósowne, wyczekiwać w téj mierze przykładu innego konserwatywnego państwa, aby bez narażenia się na zarzut radykalizmu, módz na téj podstawie żądać od cesarza upoważnienia do wniesienia w radzie państwa podobnego projektu. Dotyczące przedłożenie rządu pruskiego przyszło więc ministerstwu naszemu bardzo w porę, a dr. Unger miał bezzwłocznie po ukazaniu się projektu p. Falka zająć się bliższém jego zbadaniem i spowodować kilka konferencyj ministerstwa w ubiegłym tygodniu, na których miano zgodzić się na wskazane zwyż zasady dotyczącego projektu rządu.

Sejm.

Dwunaste posiedzenie d. 20 grudnia 1873.

Po przyjęciu protokółu i odczytaniu dalszych petycji do sejmu wniesionych: posłowie ruscy interpelują komisarza rządowego, dla czego w niektórych powiatach niema lekarzy powiatowych.

Komisarz rządowy. Organizacja służby zdrowia w urzędach powiatowych zależy od organizacji téj służby w gminach. Na jedném z poprzednich posiedzeń rząd wniósł projekt takiéj ustawy jako przedłożenie rządowe. Odpowiednio do uchwały wys. izby nastąpi urządzenie służby sanitarnéj.

Pierwszy punkt porządku dziennego, stanowi odłożone z dnia wczorajszego sprawozdanie komisji administracyjnéj o wniosku wydziału krajowego w przedmiocie zniesienia wolnocelnego okręgu brodzkiego.

Poseł Kallir telegramem uprasza izbę o odłożenie tego przedmiotu raz jeszcze, ponieważ wybór posła z izby handlowéj brodzkiéj odbędzie się dopiéro 22 b. m. a p. Kallir bawić musi w Brodach w celu przygotowania tego wyboru.

Opiera się temu p. Dunajewski. Izba dosyć okazała grzeczności, gdy na żądanie jednego posła odłożyła przedmiot pewien na dzień następny. Odkładanie dalsze byłoby utworzeniem niebezpiecznego precedensu, bo każdy poseł mógłby przez dobrowolną nieobecność odwlekać niemiłe sobie wnioski.

Po téj przemowie, izba przystąpiła do obrad.

Komisja, któréj sprawozdawcą jest hr. Koziebrodzki, wnosi:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

I. Sejm królestwa Galicji i Lodomerji i wielkiego księztwa krakowskiego wyraża przekonanie, że istnienie wolnego cłowego okręgu brodzkiego połączone jest ze szkodą kraju.

II. Sejm wzywa c. k. rząd, aby poczynił odpowiednie kroki celem zniesienia nadanego miastu Brodom z okręgiem, mocą c. k. uniwersału z 21 sierpnia 1779 wyłączenia pod względem komercjalnym z królestwa Galicji i Lodomerji.

III. Sejm poleca wydziałowi krajowemu, aby czuwał nad osiągnięciem skutku, wskazanego niniejszą uchwałą.

Poseł Dunajewski w krótkiém przemówieniu wykazuje, że podobne przywileje są w obecnych czasach szkodliwe dla państwa i demoralizujące dla ludności i że w imię równouprawnienia zniesionemi być powinny.

W głosowaniu sejm przyjmuje wnioski komisji znakomitą większością. Głosowali przeciw niéj tylko księża świętojurscy.

Wniosek p. Spławińskiego o robienie poszukiwań górniczych kosztem państwa, po umotywowaniu przez wnioskodawcę uchwalono odesłać do specjalnéj komisji, złożonéj z 5 członków, któréj wybór nastąpi na końcu posiedzenia.

Wniosek p. Iwaniszewa w przedmiocie uregulowania handlu końmi przesłano stosownie do życzenia wnioskodawcy do komisji administracyjnéj.

Z kolei następuje wniosek p. Kocyłowskiego, żądający zniesienia rad powiatowych.

P. Kocyłowski (po rusku). Nie myślcie panowie, żebym stawiał ten wniosek dla podkopania autonomji. Nie, ja autonomję kocham, oceniam i poważam (śmiech) ale prawdziwą, nie taką jaką posiadają nasze rady i wydziały powiatowe. Nic one dotychczas nie zrobiły, nie wiem, czy dla tego, że nie chciały, czy że nie umiały, sądzę, że dla tego ostatniego najprędzéj. Nie odbywały posiedzeń po 4 i 5 miesięcy, wydział krajowy musiał p. marszałków urgensami napominać, żeby odbywali posiedzenia. Rady te i wydziały nie mają przytém nad sobą żadnéj kontroli. Gdy wójt co złego zrobi, to go za to ukarzą, ale gdy członek rady powiatowéj co złego zrobi, to na to nie ma żadnego środka. Wydział krajowy mówi wprawdzie wydziałowi po-

PIENIĄDZE I DUCH.

Powieść z życia amerykańskiego

Ottona Ruppiusa.

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

Pokój jego oświetlony był do najdalszych kącików jasnym płomieniem palących się na kominku węgli. Przybyły zrzucił buty i surdut, i rzucił się na jedno z dwu stojących tam łóżek. Pokój ten był tak miły, jak tylko mogło być mieszkanie kawalerskie w *Boarding-house.* Dywan ciemnego koloru okrywał podłogę, umeblowanie składało się z sofy i kilku krzeseł wyplatanych trzciną, umywalnia ze zwierciadłem rozdzielała oba łóżka, na ścianie wisiała pułka z małą bibljoteczką, obok niéj rozwieszonych było parę sztychów dobréj roboty, na gzymsie kominka stały obok lampy z bronzu dwa biusty gipsowe, elegancki schowek na zapałki i perełkową robotą ozdobiony kubek na cygara.

Wollmer niedługo jeszcze leżał na łóżku, gdy wszedł do pokoju młody człowiek, z którym mówił w *parlorze.*

— Czy śpisz, Albercie? — zapytał.

Zamiast odpowiedzi podniósł się tenże na wpół i sparł głowę na ręce. Nowoprzybyły zbliżył się do niego powoli i wpatrywał mu się przez jakiś czas w twarz.

— Powiedz człowiek — rzekł potém — co się z tobą stało, że uciekasz od całego świata i twoją Ludwikę, takie rozkoszne dziewczę, przyprowadzasz do rozpaczy?

— Nie mam pieniędzy — odpowiedział Wollmer lakonicznie.

— Pieniądze! co za głupstwo! — odparł towarzysz zwracając się do kominka, aby zapalić zgasłe cygaro.

Wyciągnął się potém wygodnie na sofie i począł wydmuchiwać kółka z dymu w powietrze.

— Pieniędzy mu potrzeba! — mówił niby sam do siebie — dopiero wczoraj zapłacił za wikt, tak że już nic nie winien, jak nieprzymierzając inni ludzie; ale zapewne znowu mu coś w głowę wlazło albo wymarzył sobie jakiś ideał, do czego potrzebaby masę pieniędzy, aby go przeprowadzić w rzeczywistość; zachciewa mu się latać po gwiazdach i trapi się, że nie może się tam dostać, gdy tymczasem rozdeptuje przed sobą najpiękniejsze kwiaty, nic sobie z tego nie robiąc. Wiesz co, Albercie, ty całkiem taki jesteś jak ja teraz mówię — zawołał, zrywając się raptem z sofy. — Spowiadajże się, gdzieś bywał przez ostatnie trzy wieczory!

— Pracowałem ponad godziny obowiązkowe — odpowiedział Wollmer dobrodusznie uśmiechając się.

— I dlaczego, jeźli wolno zapytać?

— Potrzeba mi pieniędzy, a teraz właśnie jest u nas nawał terminowych robót. Muszę opuścić teraźniejsze moje zatrudnienie, chociaż może nie zechcesz zrozumieć powodów do tego i z pewnością zaaplikujesz mi znowu kazanie, aby mnie nawrócić. Jestem zecerem, to jest właściwie tylko maszyną do składania czcionek, i każdy z naszych terminatorów, który umie tylko dobrze czytać, potrafi tę samą sztukę. Myśli moje są przez cały dzień licho wie gdzie, tylko nie przy mojéj robocie: oczy i ręce wykonują mechanicznie swoją służbę. To się tak ciągnie z tygodnia na tydzień, z roku na rok, a kiedy widzę którego z naszych podżyłych kolegów przebierających ciągle palcami tak samo jak przebierali jeszcze za młodych lat, to mnie mrowie przechodzi, gdy pomyślę, że i mnie mogłaby czekać taka przyszłość. Dopiero pięć lat temu jak przybyłem do Ameryki, a już dwa lata pracuję w angielskiéj drukarni. Muszę pomyśleć o innem zatrudnieniu, bym zaś mógł przez jakiś czas żyć bez zarobku, potrzebuję pieniędzy.

— Zastanów się jednak, czy mniéj więcéj każde zatrudnienie nie ma w sobie w gruncie rzeczy coś mechanicznego — odpowiedział mu towarzysz — koniecznie potrzeba mieć zamiłowanie do

wiatowemu rób to lub to, ale gdy wydział powiatowy nie usłucha, to wydział krajowy zrobić musi.

Przez sześć lat rady powiatowe tyle tylko zrobiły, że nam podwyższyły podatki, nie zważając, że nędza w kraju wzrasta, tak, że w tabelach podatkowych już rubryk brakuje. Urzędnikom podnoszą pensje z powodu drożyzny, ale nam posiadaczom gruntu nikt nic nie podwyższy. W ostatnich latach klęski elementarne tak nas zniszczyły, że nie mamy z czego żyć, a tu trzeba dawać i dawać i nikt się nie pyta, zkąd brać. W ogólnéj rozprawie bliżéj się to wszystko wyjaśni, a teraz proszę wniosek mój odesłać do komisji administracyjnéj.

W głosowaniu wniosek znakomitą większością zostaje odrzucony. Wstali za nim tylko świętojurcy.

Ostatni punkt porządku dziennego stanowi sprawozdanie komisji petycyjnéj, po załatwieniu którego sekretarz dr. Antoniewicz odczytuje obszernie motywowaną interpelację p. Gniewosza do wydziału krajowego, któréj konkluzje są następujące:

a) z jakich przyczyn w przedłożonych zamknięciach rachunkowych na rok 1872 nie dopełniono polecenia sejmu, aby w zamknięciach rachunkowych trzymano się wzoru zamknięć rachunkowych rządowych, przedkładanych radzie państwa?

b) jaki jest rzeczywisty stosunek rubryk przenośnych do rubryk budżetu, mianowicie, czy wydatki pierwszych poczyniono nad wysokość kwot, dla dotyczących rubryk budżetu, ustawą finansową dozwolonych?

c) jeżeli tak jest, zkąd wzięto na te wydatki fundusze, ile powzięto zaliczek i z jakiego funduszu, pod jakiemi kondycjami, ile wynoszą do teraz tego rodzaju długi i od nich odsetki?

d) czém usprawiedliwia się zaciągnięcie tych długów, i jak zamyśla wydział krajowy takowy pokryć?

Poseł Sawczyński stawia bardzo licznie poparty wniosek następujący:

Zważywszy, że tutejsza 7 klasowa szkoła realna z powodu wielkiéj liczby uczniów rozdzieloną jest na klas 23, mieszczących się obecnie w trzech różnych zabudowaniach, sejm raczy uchwalić: Wzywa się c. k. rząd, aby poczynił stosowne kroki celem utworzenia osobnéj drugiéj szkoły realnéj we Lwowie.

Nadto oddano kartki na pięciu członków specjalnéj komisji do wniosku p. Spławińskiego. Wypadek wyboru ogłoszonym będzie na następném posiedzeniu, które się odbędzie w poniedziałek o godzinie 11 rano.

Korespondencje „Kraju“.

Wiedeń 20 grudnia.

ω. Słusznieście osądzili wynik głosowania w sejmie galicyjskim nad wnioskiem opartym na „literze prawa obowiązującego“. Gdzie „proste liczby“ przeważają, zastępując „sąd o rzeczy“, tam co najmniéj potrzeba naznaczyć, że myślący ludzie znają się na takiéj anomalji, opartéj na formie. Dla tego też w tym razie krótkie naznaczenie w a s z e: że „bezwiedza“ i „zależność pozycji“ głównego materjału do zabicia wniosku ambarasującego bez dyskusji dostarczyły (bo około 60%), przedstawia kwestję w prawdziwem świetle.

We Francji za ministerjum Molé pod konstytucyjnym rządem Ludwika był taki parlament, że większość się składała z absolutnie ministerjalnych posłów parlamentu. Doszli tam wówczas do praktyki, że tylko opozycji zostawiano „pole do dyskusyi“, większość zaś ograniczała się systematycznie na mechanicznem pogwałcaniu wywodów opozycyjnych przez głosowanie.

Tu na małą skalę to samo się uwydatniło; starano się tylko o większość głosów, które zastępują — co do rezultatu — objawy rozumowe, na które się trzeba wysilać.

Dzienniki centralistyczne tutejsze niepospolicie uradowane takim rezultatem, oceniają go jednak po swojemu tendencyjnie. Już wygłaszają, że dziś ustrój centralistyczny w Przedlitawji ustalony, i o zmianach w duchu anti-centralistycznym nie ma mowy. Nie myślą nawet, że stan rzeczy w Węgrzech, gdzie rozstrój wewnętrzny daleko mniejszy, dziś wcale nie ma tak silnéj podstawy na przyszłość, żeby i życzliwe usposobienie u góry i wpływ partji deakowskiéj dawały gwarancję, że polityczny organizm zostanie niewzruszony. A cóż dopiero u nas, gdzie takie masy ludowe jak w Czechach, Morawji, Tyrolu nie mówiąc o Galicji i innych częściach niemiecko-austrjackich krajów, najwyraźniéj ze stanem i rządem, uosobiającym centralizację oswoić i zaprzyjaźnić się chcą.

Zdaje się jednak, że partja centralistyczna ma swoje wewnętrzne kłopota — boją się centraliści, czy się jéj uda utrzymać między sobą solidarność, dla tego też radziby ci, którzy nieco więcéj mają przezorności t. j. „staréj szkoły“ jakiebądź drobne, im nieszkodliwe koncesje ofiarować to młodym Czechom, to Słoweńcom (o ostatnich mają przekonanie, że nie wiedzą, czego żądać i że lada czem ich zadowolnić można) w duchu autonomicznym, byle swoją hegemonją utrzymać.

W tym duchu wypuszczono z biura prasowego artykuł *N. fr. Pr.* dość niezgrabny o możliwości kompromisu z Czechami, byle stanęli na gruncie konstytucyjnym, co znaczy, by uznali i ustawę zasadniczą z d. 21 grudnia 1867 i nową ustawę wyborczą z d. 2 kwietnia 1873 z jéj drakonicznem urządzeniem tamecznych okręgów, i z całkiem w niemieckim duchu ugrupowaną kurją większych posiadłości.

Że Czesi na lep dziś nie pójdą, i że jeźli w swoim czasie ugodowych projektów ministra spraw wewnętrznych Giskry nie chcieli i brać do wiadomości, to przecie z taką większością parlamentarną i takimi ludźmi rządowymi nie będą traktować, wiedząc, że jak dawniéj, tak teraz (i to jeszcze bardziéj) system centralistyczny jest zupełnie uosobiony w l u d z i a c h r z ą d z ą c y c h.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 22 grudnia.

Niedzielny numer *Kraju* uległ dwukrotnéj konfiskacie. Powodem konfiskaty był artykuł „Nasze władze krajowe,“ w którym czyniliśmy nasze uwagi nad nagłem usunięciem dr. Bełcikowskiego z posady dyrektora gimnazjum żeńskiego, z powodu, że tenże „nie ma egzaminu na nauczyciela szkół ludowych.“ Po pierwszéj konfiskacie uskuteczniliśmy drugi nakład skonfiskowanego numeru z opuszczeniem niektórych ustępów inkryminowanego artykułu. Atoli i ten drugi nakład uległ konfiskacie. Zmuszeni zatem byliśmy opuścić cały ten artykuł i wydać trzeci nakład wczorajszego numeru.

W skutek tych kilkakrotnych nakładów tak wypadło, że kilka ustępów drukującéj się we fejletonie powieści „Pieniądze i duch“ które tylko w jednéj części wczorajszego numeru wydrukować mogliśmy, musimy dzisiaj powtórzyć, co czytelnicy wybaczyć nam raczą.

O sprawie dr. Bełcikowskiego zamieścimy jutro artykuł w którym będziemy się starali opowiedzieć postępowanie rady szkolnéj krajowéj jak najobjektywniéj, bez wszelkich z naszéj strony uwag.

Teatr. Wobec licznéj publiczności przedstawiono w sobotę „Djanę de Lys.“ Wszystkie zalety, jakiemi świetny jego talent błyszczy, rozsypał Aleksander Dumas syn i w téj sztuce. Nie idzie za tem jednakże, ażebyśmy twierdzili, że dał nam w „Djanie de Lys“ arcydzieło sztuki dramatycznéj... powiedziawszy bowiem, że znajdujemy w niéj znowu wszystkie zalety pióra jego, nie twierdzimy tem jeszcze, jakoby nie było w niéj wszystkich jemu właściwych wad. Jakież to wady, które są właściwością Dumasa? Odpowiadamy na to twierdzeniem, że dał on nam w świetnéj formie dramatycznéj znowu tylko tendencyjne studjum, tą razą prawodawczo-psychologiczne, a dzieło sztuki, gdzie w tworzeniu jakieś wyrozumowane twierdzenie, jakiś postulat praktyczny poprzedzają, pomysł artystyczny i ogólną tendencję wieczystéj prawdy i wieczystego piękna w części głuszą, nie może być arcydziełem sztuki, choć może być znakomitem dziełem literackiem, wielkiego pożytku broszurą, głęboką rozprawą filozoficzną. „Djana de Lys“ jest sztuką t e n d e n c y j n ą: jest pociskiem wymierzonym przeciw jednemu z paragrafów kodeksu Napoleona, dającemu prawo mężowi, zabicia kochanka „in flagranti“ i ta tendencyjność jest sztuki téj błędem, a w ogóle wadą zawsze właściwą autorowi temu.

Powiedzieliśmy wyżéj o świetnéj jego formie. Otóż i w téj sztuce djalogi przeprowadzone z nieprześcignionym w téj mierze autora tego artyzmem a pełne życia i prawdy, dalej zaletą sztuki téj są sceny pełne effektu porywającego dla tezy, która z założenia autora sama wypływa i która stanowi oraz wyższą moralną wartość utworu, a nie tylko moralną, lecz i artystyczną, bo nie uderza na prawo obowiązujące tylko we Francji, ale na powszechne złe czyniące ujmę naszéj cywilizacji, to jest: na stanowisko kobiety, uważanéj, jako r z e c z, jako w ł a s n o ś ć męża, jako niewolnicę, która woli swojéj mieć nie może. Specjalną téj sztuki zaletą jest dalej to, że umiał autor w ten sposób rozsnuwać akcję, iż wszelkiego innego raczéj spodziewa się widz rozwiązania, niż które podaje scena ostatnia, a jednak jest to rozwiązanie całkiem naturalne, psychologicznie umotywowane i nawet jedynie możliwe. Nikt nie spodziewa się mordu w ostatniéj scenie i czem on jest niespodzianszym, tem effektowniej wyraża tendencję... Uderza na barbarzyńskie prawo wyrazem niezwykłéj potęgi.

Autor miał wreszcie ten wysoki zmysł artystyczny, iż małżeństwo, które obrał do swego studjum, jest bezdzietne, niemniej, iż męża nie skreślił człowiekiem bez wartości moralnéj. Nie jest to ani głupiec, ani niedołęga stary, ani infamis. Tym środkiem autor dopina celu i podaje w ohydę niesprawiedliwe prawo; w przeciwnym razie wzgarda dla wykonawcy prawa, dla jego osoby, przeważałaby nad obrzydzeniem instytucji.

Tu spróbujemy, o ile nam miejsce do dyspozycji zostawione w dzienniku pozwala, choć naszkicować treść sztuki. — M ą ż - d y p l o m a t a zaniedbuje żonę a sam pełno ma romansów. Żona kokietuje cały świat, popełnia tysiąc nieroztropności i niewinnych szaleństw, wszyscy się w niéj kochają — z wyjątkiem męża. Ona daje wszystkim odkosza.... jéj nieroztropność naraża ją jednak na podejrzenia, wtem zwraca na to jéj uwagę młody człowiek, którego przypadkiem poznaje, i ocala przy nadarzonéj sposobności jéj dobrą sławę; wtedy ona wyznaje mu, że jest bez opieki męzkiéj i kierunku, i prosi go o przyjaźń, jako mężczyznę, bo na tem jéj zbywa.... i ta go już kochać zaczęła. Miłość ta pozostaje jednak platoniczną do końca sztuki. Do scen gwałtownych z mężem przychodzi skutkiem plotek ludzkich a mąż przekonany o platoniczności romansu nie potępia żony, ale korzysta z przysługujących mu praw i gwałtem uwozi żonę zagranicę. Ona żąda separacji. Mąż zgodziwszy się pod wpływem gróźb jéj obrażonéj dumy i godności kobiecéj, obaczywszy ją pałającą ogniem namiętności, zaczyna się w niéj kochać. Zazdrość, obawa czy dbałość o honor mężowski i poczucie swego prawa przyznanego kodeksem dokonują reszty; czynią go mordercą.

Powiedziawszy tyle o sztuce saméj, przejdziemy wreszcie do artystów. Uczynić tego jednakże nie możemy bez zwrócenia się znów na chwilkę do sztuki, mianowicie do djalogów, które jednę z jéj zalet stanowią. Musimy tu bowiem koniecznie jeszcze jednę nad niemi uwagę zrobić, a to że wymagają w przedstawieniu artystów posiadających wykwint najwybredniejszego w tym względzie salonowego towarzystwa francuzkiego w najwyższym stopniu. Powinien on być u artystów, nie rzeczą gry i mozolnego usiłowania, ale nie ako wypływem nałogu nabytego w rzeczywistem życiu, niewymuszonem *laisser-aller* codziennego sposobu zachowania się.... i to jest tu pierwszą trudnością a największą może, bez przełamania któréj role pierwszorzędne téj sztuki nie mogą być zupełnie dobrze odegrane. Ani lekkości zaś ani wykwintu tego, nie mieli niestety ci nasi artyści, którzy go w téj sztuce najczęściéj potrzebowali, najmniéj przecież grzeszył p. Benda i p. Szymański a pani Siennickiéj.... tylko bardzo niewiele mielibyśmy do zarzucenia, a nawet tego podnosić nie chcemy wobec gry prawdziwie znakomitéj w roli tak trudzącéj, jak trudnéj. Robi p. Siennicka olbrzymie postępy — jeżeli tak będzie daléj, to wkrótce należeć ona będzie do gro-

---

jakiegoś zawodu, żeby mógł nas zająć. Pracuj w fabryce maszyn, jak ja, a te gnuśne myśli pewnie wywietrzeją ci z głowy, gdy będziesz musiał młotem i dłutem obtłukiwać z leizny niepotrzebne żelazo; dobry robotnik nie dba bowiem o to, że robota za twarda.

— O, ja cenię moje zatrudnienie, więcéj nawet jak którekolwiek inne — zawołał Wollmer zrywając się z łóżka — ono nadaje dotykalną postać myśli ludzkiéj; między wszystkiemi mechanicznemi robotami jest zecerstwo najpierwszém i najbardziéj wpływowém zatrudnieniem, ale pomimo to wszystko nie mogę się z tém oswoić, abym z roku na rok miał tylko składać i składać co ktoś napisze, i do końca życia nic więcéj nie robić, jak tylko składać czcionki.

— I czegoż ty właściwie chcesz? — zapytał G ü n t h e r podnosząc głowę. — Pewnie sam nie wiesz, czego! ciągnął daléj, gdy jego towarzysz milczał.—Chcesz porzucić ten kawałek chleba, jaki masz w ręku, bo ci się zdaje, że posiadasz delikatniejszy smak niż inni ludzie, że tobie tylko pieczeń mogłaby smakować. Nie pogardzaj ręką i tém, co ona stwarza. Łatwo to mówić, że jakaś robota za pospolita, lecz na dziesięciu takich malkontentów, dziewięciu nie potrafiło podołać pracy, wymagającéj mniéj mechanicznéj zręczności. Może to lepiéj, Albercie, celować w zatrudnieniu niższego rodzaju, niż okazać się niedołęgą w innym zawodzie, nibyto wyższym. Ułóż sobie stanowczy plan życia, nie gardź tém, co ci chleb daje, i przyzwyczaj się dążyć naprzód spokojnie, naucz się czekać, a wtedy będziesz miał spokojniejsze życie. Ożeń się z Ludwiką, a utworzywszy sobie spokojne ognisko rodzinne, będziesz mógł swobodnie wyczekiwać, czy nie trafi ci się co lepszego. Obecnie jest ona kierowniczką jednego z najpierwszych zakładów modniarskich w tém mieście, znana jest najznakomitszym damom tutejszym. Niech otworzy własny sklep, a najlepszą klientelę ściągnie do siebie. Gdyby to Bóg dał, żeby nie zanadto zagapiła się w tobie, pewniebym długo nie namyślał się, co mam z sobą zrobić.

Wollmer położył się znowu powoli.

— Wypuść Ludwikę z rachunku! — rzekł — jak długo mogę robić, nie dałbym się karmić kobiecie; lecz abym teraz już miał być statecznym ojcem rodziny, to wydaje mi się, jak gdybym dał się żywcem pogrzebać. W tysiącu innych rzeczy przyznam ci słuszność, żeby zaś dowieść, że cię pojmuję, mógłbym uzupełnić twoje uwagi mnóstwem arcyrozsądnych komentarzy: lecz cóż z tego, kiedy to wszystko nie czepia się mojéj głowy. Może już słyszałeś co o ludziach, którzy nie byli w stanie pozbyć się jakiéjś idei, pomimo że w początkach nie mieli nawet zupełnie jasnego wyobrażenia o niéj.

Günther podniósł się zwolna i przystąpił do łóżka.

— Aha, rozumiem — rzekł — sfiksowałeś na tym punkcie, czyli innemi słowami pękła ci klepka we łbie; lecz pomimo to — ciągnął daléj wziąwszy Wollmera za oba uszy-- złoty z ciebie chłopak, i życzyłbym ci tylko, aby los nie zanadto twardo sponiewierał cię w twoim kometowym pochodzie przez drogę życia.

— Idź do djabła! — zawołał Wollmer zrywając się na równe nogi i chwytając się za pogniecione uszy, gdy jego towarzysz odskoczył ze śmiechem nastawiając pięści jakby do bitki. — Pozazdrościć ci można twojego dobrego humoru i twojéj filozofji praktycznéj; chciałbym być takim jak ty — mówił daléj Wollmer. — Zresztą kładźmy się spać, to podobno najmądrzéj będzie z naszéj strony.

— Co na to, to zgoda, *Sir!* Jużbym dawno spał jak zabity, gdybyś mi był nie podał tak świetnéj sposobności wypalenia ci moralizującéj perory. Lecz na serjo, Albercie, niech ci się wyśni moja rada; mówią, że nie jednemu już przez noc zaświtała mądrość.

Zecer odpowiedział coś na to półgłosem i niezadługo obaj towarzysze byli w łóżkach; Günther zasnął natychmiast snem sprawiedliwych, gdy Wollmer długo jeszcze wpatrywał się w blady promyk tlejących na kominie węgli.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

na najlepszych artystek polskich, których liczba zaiste nie wielka. Po tem, cośmy artystce téj w jednéj z naszych pierwszych recenzyj tak otwarcie powiedzieli, słów naszych dzisiejszych, sądzimy, za pochlebstwo uważać nie będzie. Była ona w właściwéj roli i w ogóle wszystkie dobrze były rozdane — o tyle przynajmniéj, o ile siły tutejszéj sceny na to dozwalały.

Drugim, komu postępu pewnego i na sobotniem przedstawieniu odmówić nie możemy, jest p. Wardzyński. Wymowa jego wprawdzie jeszcze wiele pozostawia do życzenia, i te *a, e, o,* wymawiane zawsze, jak otwarte francuzkie *â, ê, ô,* niepospolicie rażą, ale mamy nadzieję, że to się zmieni. Potem nasuwa się nam jeszcze jedna uwaga o jego grze. Prawdą jest, że tylko bardzo tuzinkowy artysta stara się o to, aby jak najśpieszniéj wyrecytować swoją rolę, przetrzepać ją, jak ksiądz nie jeden mszę pytluje, byle prędzéj skończyć.... Ale w uwydatnieniu swéj roli powolną grą — szczególniéj w monologach — jest także granica, któréj przekraczać nie wolno, a którą wprawdzie czasem artyści europejskiéj sławy w swych popisowych rolach bezkarnie przekroczyć mogą, ale nie początkujący artysta, jakim mimo całego talentu swego, nie przestał być jeszcze p. Wardzyński. A p. Wardzyński przekracza ową granicę prawie zawsze i to nawet w podrzędnych rolach i w scenach potocznych. Mniéj deklamacji! a gdzie jéj p. W. użyje, to będzie ona przez to samo, że przestanie być zbyt zwykłą, większe sprawiać wrażenie.

Z reszty artystów na wymienienie zasługuje pani Ekerowa, która może w niewłaściwéj dla jéj talentu roli, zrobiła przecież bardzo wiele; panna May odznaczała się szczególniéj w scenach potocznych; p. Roger byłby zupełnie w swéj roli odpowiednym, gdyby w ostatnim akcie w scenie opowiadania nie był za mało jowialnym; p. Dłużewski, który jak zwykle wybornie pojmuje rolę, miał także szczęśliwe chwile.

Z całéj sztuki najlepiéj odegrane były znakomite sceny aktu trzeciego przez p. Bendę i p. Siennicką i aktu czwartego przez tychże i przez p. Wardzyńskiego. Tłómaczenie pana Powidaja chociaż niedorówna tłómaczeniom Sabowskiego i Czernickiego, byłoby nie złe. Brak mu jednak lekkości i niewymuszoności djalogu, zalet, któremi celuje sztuka Dumasa, syna, i które jéj największy wdzięk stanowią. Zarzut uczyniony przez nas artystom, spada tedy w znacznéj części na tłómacza.

Załatwiwszy się tak choć pobieżnie ze sztuką autora francuzkiego, wypada nam jeszcze choć słów kilka powiedzieć o „Wiśliczankach“, które widzieliśmy wczoraj. Gdyby to była rzecz nowa i trzeba było o niéj pisać — bylibyśmy i w wielkim kłopocie i z braku miejsca, trzebaby je na inny raz zostawić. W tym razie jednak nie weźmie nam nikt za złe, że pozbędziemy je krótko, jak najkrócéj. Oto przez wznowienie „Wiśliczanek“, przybyła teatrowi znów jedna niedzielna sztuka nietylko dla dorosłych, ale i dla dzieci stosowna, co nie tak małą, jak się zdaje, jest jéj zaletą. Sztuka tego rodzaju utrzymuje się wystawą przedewszystkiem i śpiewem. Czy jedno i drugie miała ta opera, sądzę, że nikt nieciekawy o tem nasze usłyszeć zdanie. W każdym razie zresztą, ażeby usłyszeć miły głosik panny Ćwiklińskiéj i zobaczyć jéj właściwą a pełną swobody grę, dość liczna i rozmaita na „Wiśliczankach“ zbierać się może publiczność. Zapisać nam jeszcze należy, że mimo skromnych naszego teatru środków, publiczność wczoraj była drugim aktem nadzwyczaj zajęta, największe na niéj zrobiły wrażenie obraz Matejki z żywych ułożony osób, a z cieni, cień Sobieskiego, Kościuszki, Mickiewicza i Słowackiego, które głośnemi i powtarzanemi przyjmowała oklaskami. Teatr był przepełniony.

We wtorek „Djana de Lys“ po raz prugi.

„Wisła.“ — Egzemplarze pięknie oprawne zbiorowego pisma „Wisła“ nadeszły już z Lipska; teraz więc będą rozsyłane szanownym prenumeratorom zacząwszy od dnia dzisiejszego.

W sobotę po południu spostrzeżono, że z zamkniętego z powodu święta kantoru wekslarza p. Eibenszütz w rynku, wychodzi dym. Wyłamano tedy drzwi, poczem się pokazało, że różne papiery koło pieca leżące zapaliły się. Ogień został ugaszony. Szkoda jest nieznaczna.

Skutki krachu wiedeńskiego, pisze *Dz. Polski,* dały się nam już czuć w różnych kierunkach; obecnie przychodzi koléj na właścicieli realności we Lwowie. Nagle poznikali gdzieś czynszownicy i ztąd nie możemy w téj chwili narzekać na wielki brak mieszkań, jak to było jeszcze przed kilkoma miesiącami; kilka nowowybudowanych kamienic jest zupełnie niezamieszkałych, z innych znowu, gdzie czynsze zbyt wygórowane, wynoszą się także czynszownicy; gdy tak daléj potrwa, możemy spodziewać się nareszcie potanienia.

Koléj tak zwana „Nadwiślańska,“ któréj budowa rozpoczęta ma być na wiosnę, łączyć będzie Warszawę z jednéj strony z Mławą a z drugiéj z Lublinem. Za dworzec główny téj drogi, służyć będzie dotychczasowy dworzec pragski drogi warszawsko-petersburskiéj, z którego rozchodzić się będą obie gałęzie drogi, jedna ku północy a druga ku południowi. Ta ostatnia przejdzie po nad linją terespolską przy pierwszéj budce drużnika. Dworzec towarowy wzniesiony będzie na gruntach p. Brühla tuż po za rogatkami Ząbkowskiemi, w równéj mniéj więcéj odległości od dworców dróg petersburskiéj i terespolskiéj.

Spostrzeżenia meteorologiczne.— Dnia 20 grudnia pogoda, wieczór pochmurny; termometr od —2.4 doszedł do +2.6 R. Dnia 21 pochmurno, cały wieczór deszcz z wichrem zachodnim; termometr od + 1.5 doszedł do +4 1 R. Barometr szedł ciągle na dół w ciągu obu dni, nad ranem dnia 21 począł wracać w górę; rano o 6 tegoż dnia stan jego był 329.67, termometru +4.2 R.

HOTEL VICTORIA. *Przyjechali:* Fran. hr. Łubieński z Wielkiéj Kazimierzy, Edm. Weissleder dyr. kopalni z Jaworzna; Adam Miłaszewski dyr. teatru ze Lwowa; Płaziński c. k. nacz. z Wieliczki; Kaz. Zeléński ob. z Cichawy; Wilh. Meylert ob., Marja Briesen ob., z Warszawy; Ludwik Reitman ob. z Podola; Alfons Lyon kup. z Prus; S. Feuerstein kup. z Frankfurtu; Aleks. Heuman ob. z Rossji; Józef Gogolewski ob. z Lublina.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Mikołaj Neuhauss pełnom. hr. Łubieńskiego z Kazimierzy Wielkiéj; Jan Kucieński ob. z Szczepanowic; Gust. Wagner wł. fabryk z Sanoka; Jan Orłowski c. k. radca, Adam Skrzyński technik, Ludwik Krzystkiewicz wł. d., z Wiednia; Hemilda Dynowska ob., Teodozja Jakowicka ob., ze Lwowa; Jan hr. Stadnicki z żoną wł. d. z Warszawy; Zygm. Kępieński ob. z Galieji; Marja Milowicz ob. z Rossji; Ant. Witosławski notarjusz z Brodów.

Wystawa tow. przyjaciół sztuk pięknych w pałacu biskupim przy ulicy Franciszkańskiéj otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

Wiadomości urzędowe.

— Podpułkownik Karol Ilnicki, komendant król. węg. stadniny państwowéj w Szepsi-Szent-György, przeniesiony został w tym samym charakterzę do król. węg. stadniny państwowéj w Fogaras.

— Major-auditor Antoni Huschner, sądowy doradca przy generalnéj komendzie we Lwowie, przeniesiony został do najwyższego wojskowego senatu sądowego.

— Dr. Tomasz Eberhardtinger, prowizoryczny prezydent trybunału sądowego w Karansebes, przydzielony został jako doradca sądowy do generalnéj komendy we Lwowie.

— Józef Burian, prowizoryczny asesor przy trybunale sądowym w Weisskirchen, przydzielony został do sądu garnizonowego we Lwowie.

— Dr. Józef Merunowicz, elew wojskowo-lekarski przy szpitalu garnizonowym nr. 15 w Krakowie, został mianowany starszym lekarzem rezerwy i przydzielony do stanu rezerwy pułku księcia Parmy nr. 24.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 15 grudnia:

Obwieszczenia. Z d. 10 grudnia b. m. rozpoczął swoją czynność urząd pocztowy w Jaworniku. — Z dniem 15 b. m. przeniesiony został urząd pocztowy z Ołpin do Szerzyn.

Konkursa. — Dwie posady starostów a ewentualnie dwie posady sekretarzów namiestnictwa.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wrocław 19 grudnia. — I przez cały ubiegły tydzień mieliśmy powietrze bardzo łagodne, przy co chwila przekrapiającym deszczu, z czego rolnicy nie całkiem zadowoleni.

Handel zbożowy w ostatnim czasie wcale się większym nie odznaczał ruchem, sprzedający bowiem, niemniéj jak kupujący wielką powściągliwość okazywali, na czem wprawdzie ożywienie targów znacznie ucierpiało, lecz ceny prawie żadnéj nie uległy zmianie.

W Ameryce północnéj zamknięta z powodu lodów żegluga na rzekach i kanałach nie mało umniejszyła podaż, w skutek czego ceny do tyla wzrosły, że odtąd wywóz do Europy znacznie się zmniejszył. Z tego powodu Anglja, która się głównie amerykańskim żywi dowozem, widocznie zwyżkową przybrała dążność, a mianowicie piękniejze ziarno 1—1½ szyl. drożéj.

Francja ciągle w bardzo stałem zostaje usposobieniu, przy niezmiennych cenach, pomimo że dowóz do placów morskich bardzo był znaczny. I tak np. sama Marsylja odebrała w dwóch dniach przeszłego tygodnia 188,000 hekt. pszenicy, pomiędzy którą 70,000 hekt. z Odessy, 50,000 hekt. z Berdjańska, 30,000 hekt. z Ibrailla, 10,000 hekt. z Taganrogu, 5000 hekt. z Warny, 5000 hekt. z Burgos, 4000 hekt. z Marjanpolu, 4000 hekt. z Jaffy i t. p.

Belgja i Hollandja przy dowozie zadawalniającym i leniwym ruchu, ceny przeszłotygodniowe bez zmiany utrzymały.

W prowincjach Nadreńskich i południowych Niemczech wielka na targach panuje cisza przy niezmiennych cenach.

Austrja i Węgry, pomimo tak wielkiego dowozu z Rossji, ceny ciągle utrzymują stałe.

W środkowych i północnych Niemczech usposobienie pozostaje słabe, a nawet zbliżające się święta, jak to zwykle w tym kraju bywa, pewno jeszcze większą sprowadzą stagnacją.

Na ostatniéj giełdzie naszéj notowano za 1000 kilogr. (2460 fnt. pol.) pszenicy na ten miesiąc 88 talarów, tyleż żyta na ten miesiąc 63 tal., na grudzień-styczeń 62¾ tal., na styczeń-luty 62½ tal., na kwiecień-maj 63½ tal.

Pod tłumiącym wpływem ogólnego usposobienia handlu, targi nasze przy średnim dowozie nie wiele objawiały życia i dążność zniżki panującą była.

Notowano 100 kilogramów (246 fnt. pol.): pszenicę białą 7¾—9, żółtą 7¾—8½; żyto 6¼—7⅙; jęczmień 6—7; owies 4½—5½; groch 6—6⅔; wykę 4⅚—5⅙; łubin żółty 4⅓—4⅔, niebieski 4⅙—4⅓; rzep 7⅓—8; rzepik 7⅙—7⅚; koniczynę (za 50 kilogr.) białą 14—18, czerwoną 12⅚—14⅚ tal.

Okowita słabiéj, za 100 litrów (100 kwart pol.) 100% Trallesa w miejscu 20⅚ tal., na ten miesiąc 20⅚ talarów, na grudzień-styczeń 20⅚ tal., na kwiecień-maj 21¼ tal., na maj-czerwiec 21½ tal.

Banknoty austrjackie po 88½ tal. za 150 zła., banknoty ross.-polskie po 81¼ tal. za 90 rsr.

Bank rolniczo-przemysłowy Kwilecki, Potocki i Sp.— Filja wrocławska.

Odescy wielcy handlarze zbożem, którzy dotąd transporta swoje do Francji i Szwajcarji wysyłali wyłącznie morzem, postanowili urządzić stałe składy w Podwołoczyskach i w tychże nagromadzone zboże wysyłać koleją Karola Ludwika.

„Telegramy Kraju“

Poznań 21 grudnia. Arcybiskup Ledóchowski i biskup Janiszewski oświadczyli polskiemu komitetowi przedwyborczemu, że mandatów poselskich nie przyjmą. Na okręg wschowski postawiono kandydaturę Naumszanowskiego.

Wersal 20 grudnia. Zgromadzenie narodowe uznało wybór jenerała Saussier za ważny.

Paryż 21go grudnia. „Temps“ ogłasza pismo znanego ex księdza Hyacynta Loyson, w którém tenże oświadcza, że kler kościoła genewskiego nie myśli nigdy wejść w stosunki z biskupem Reinkensem. Protestuje on przeciw twierdzeniu, jakoby Szwajcarja chciała zastąpić księży urzędnikami i powiada, że on nigdy wiary swéj katolickiéj nie podda pod kontrolę żadnéj władzy świeckiéj.

Białogród 21 grudnia. Dekret księcia serbskiego znosi karę cielesną w armji.

Kursa.— Wiedeń 22 grudnia godz. 2.30.— Akcje kredytowe 238.—.—Londyn —.—.— Srebro 108.—. — Dukat —.—. — Lombardy 168.—. — Losy z 1864 r. 131.—. — Akcje franko-austr. 27.50. — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 227.— — Akcje kolei lwow. czern. —.—. — Akcje kolei półn. wschodniéj 97.50. — Akcje banku związkow. 12.—. — Oblig. indemn. gal. —.—. — Akcje banku wied. dla obrotu 107.—.—Akcje anglo-banku 129.—.—Akcje kolei rząd. 338.—. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 158.—.—Tramway 147.—.— Banku budowy 46.—. — Akcje kolei wschodniéj —.—. — Akcje banku anglo węg. 29.—. — Akcje kolei zjedn. 98.—. — Losy tureckie 50.50. — Losy premj. węg. —.—.— Akcje kolei bogumińskiéj 139.50. — Akcje kolei ces. Elżbiety —.—. — Akcje kolei półn. zachodn. 199.—. — Akcje franco-hungaria 19.—. — Ogólny bank austr. 29.75.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Stanisław Gralichowski.

Do dzisiejszego numeru dołącza się **Prospekt** na „Bibljotekę najcelniejszych utworów literatury europejskiéj.“

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 22 grudnia.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie	75	—	77	—
4% Listy zastawne galicyjskie	71	50	73	50
5% Listy zastawne galicyjskie	78	75	80	75
4% Listy zastawne polskie serja I.	93	—	94	75
4% Listy zastawne polskie serja II.	92	—	94	—
5% Listy zastawne polskie nowe	91	50	93	50
4% Listy likwidacyjne polskie	77	75	79	75
6% Listy zastawne banku hip. gal.	80	—	83	—
6% Listy zastawne banku włościań.	—	—	92	—
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot.	—	—	—	—
6% „ „ 1[illegible]-letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj.	—	—	—	—
„ „ galic. Karola-Ludwika	226	—	231	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj	138	—	142	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.	—	—	22	50
„ premjowe węgierskie	74	50	78	50
„ 3% tureckie 400 franków	49	50	53	50
„ miasta Stanisławowa	—	—	—	—
Srebro nowe austrjackie	108	—	110	—
Ruble papierowe rossyjskie	153	—	154	50
Talary pruskie	168	—	170	50
Dukat obraczkowy	5	35	5	47
20-frankówka	9	05	9	16

WIEDEN, 20 grudnia.				
Renta austrjacka 5%	69	40	69	50
„ „ w srebrze 5%	73	90	74	10

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Z roku 1839 całe za 100 zła.	287	—	292	—
„ 1839 5/5 „ 100 „	247	—	249	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	97	—	97	50
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła.	102	—	102	50
5% „ „ 1860 1/5 „ 100 „	109	—	109	50
Rządowe „ 1864 za 100 zła.	131	—	131	50
Kredytowe 1860 r. „ 100 zł. m. k.	172	50	173	—
Krakowskie „ 20 zła.	20	—	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie za 120 zła.	133	—	133	50
Boden-Credit austrjac. „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie „ 80 „	29	—	29	50
„ węgierskie „ 80 „	18	—	20	—
Nationalbank	996	—	998	—
Unionbank za 200 zła.	102	50	103	—
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.	119	50	120	50
Dniestrzańska 200 „ „	—	—	—	—
Eperies-Tarnow 200 „	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k.	2080	—	2085	—
Gal. Karl Ludwig 210 zła. sr.	226	50	227	50
Kaschau Oderberg 200 zł. m. k.	143	—	143	50
Lwow. Czern. Jassy 200 „	139	—	140	—
Rudolfbahn 200 „ sr.	155	—	156	—
Staatsbahn (500 fr.) 200 zł. m. k.	337	50	338	—
„ II emisji 200 „	—	—	—	—
Südbahn (Lombard.) 800 „	167	25	167	50
Węg. gal. I. Łupk. 200 „ sr.	87	—	90	—
„ Nordostbahn 200 „	—	—	100	—
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „	48	—	49	—

Listy zastawne:		płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los. 5% zła. sr.		91	50	92	—
„ „ 33 lat los 5% „		81	—	81	50
„ „ gm. 40 „		—	—	—	—
Galic. Banku Hyp. 6% w. a.		81	50	82	—
„ Banku Włośc. 6% „ „		91	—	92	—
Nationalbank 5% m. k.		—	—	—	—
„ „ 5% w. a.		91	65	91	80
Obligi pierwszeństwa:					
Arcyks. Albrechta 100 w. a.		79	—	79	50
Dniestrzańskie 5% „ „		33	—	34	—
Gal. Kar. Lud. 5% „ „		105	—	—	—
„ II. em. 5% „		98	50	99	—
„ 1871 III. 5% „		96	50	97	—
Lwów.-Czern.-Jassy:					
„ I 1865 5% sr. w. a.		73	25	73	75
„ II 1867 5% „ „ „		85	—	86	—
„ III 1868 5% „ „ „		73	50	74	—
„ IV 1872 5% „ „ „		—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. 5% „ „ „		—	—	76	—
„ Nordostbh. 300 5% „ „ „		69	40	69	60
„ Ostbahn 300 5% „ „ „		64	—	65	—

WARSZAWA, 17 grudnia	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1 4%	94	40	94	70
„ „ „ 2. 4%	93	60	93	90
kupon ubiegły	1	94 4/9	—	—
„ nowe 5%	92	75	93	05
kupon ubiegły	2	43	—	—
„ likwidacyjne 4%	78	85	79	15
kupon ubiegły	17 7/9		—	—

L. 2789.

Ogłoszenie.

Do tutejszéj kopalni należący, nowo postawiony **hotel,** składający się z kilku lokalów restauracyjnych, pokoju bilardowego, szynkowni, sali tańców, sześciu doyrze urządzonych pokojów gościnnych, obszernych piwnic pp. wraz z wielkiém zabudowaniem gospodarskiém, lodowni, kręgielni, ogrodów pp. i w tymże domu znajdujący się **sklep** z urządzeniem, ze składem i mieszkaniem będą od Nowego Roku wypuszczone w dzierżawę albo razem albo i osobno. Nadmieniamy także, że dom ten wyjęty iest całkiem z pod tutejszego prawa propinacyjnego i że miejscowość ta, w któréj już teraz wielki ruch, będzie w bardzo korzystnym związku z odległemi po $1^1/_2$ mili miastami **Mysłowicami i Chrzanowem** po wzniesieniu krajowego mostu nad graniczną rzeką Przemszą i po wybudowaniu drogi powiatowéj, pominąwszy już teraz istniejącą kolej żelazną.

Mający chęć wydzierżawienia raczą się udać do nas jak najrychléj.

Jaworzno pod **Szczakową** (Galicya) 17 Grudnia 1873.

Dyrekcya kopalni węgla w Jaworznie.
podpis **Weissleder.**

DWA DOMY

obok siebie stojące na Kazimierzu przy głównéj ulicy pod L. 91 i 92 są razem lub każden z osobna do sprzedania.

Bliższa wiadomość u właściciela przy ulicy Floryjańskiéj pod L. 344. 4781 (1-6)

Do Pana J. K. Ż.,

księgarza w P.....

Po sześciu bezskutecznych listach upraszam Pana publicznie o przysłanie należytości (33 tal. 29 sr.) którą Pan ostatecznie do 1 września r. b., ujiścić obowiązałeś się. W następnym upomnieniu (za dni 8) wymienione zostaną nasze nazwiska całkowicie.

M. S.

Taninowa terpentyna

z gazów wyrabiana w fabryce **T. Höhenbergera w Wrocławiu,** od wielu lat znana z wielkiéj skuteczności przeciw **nerwowemu bólowi w głowie**

DNIE i GOŚĆCOWI

Dostanie po 75 cnt. i 1 złr. 65 cnt. **w Krakowie w aptece E. Stockmara, w Stryju L. Gärtnera.**
469(3-?)6

Do Szanownéj
Fabryki
c. k. uprzyw.
ARCANUM
Wiedeń, Neubaugasse, Nr. 70

Dalszy wyciąg z jednego z listów codziennie nadchodzących:

Proszę przysłać mi odwrotną pocztą sześć pudełek

„ARCANUM“

okazało ono tu już świetne skutki.
Szeghalom 17 lipca 1872.

zostaję z poważaniem

Hrabina Bathyany.

Również prawdziwe **Mydło Cytrynowe**, najskuteczniejszy środek przeciw odmrożeniu i nagniotkom dostać można: w Krakowie u p. **Wilhelma Fenza** w Rynku naprzeciw kościoła ś. Wojciecha i **Józefa Jahna** — w Tarnowie u p. **A. Wielogórskiego** — we Lwowie u p. **J. W. Królikowskiego** — w Przemyślu u p. **Gajdeczki**— w Rzeszowie u p. **J. Scheittera i Spółki** — w Nowym Sączu u p. **Ignacego Garana.**

Ceny: Jeden słoik „mydła cytrynowego“ 50 ct. — „Trucizny na szczury“ duży słoik 1 złr. 10 ct., mniejszy 90 ct.

Na zamówienie, pojedyncze słoiki posyłamy za pobraniem na poczcie. 4690(4-6

L. 4103 z r. 1873.

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego czyni niniejszém wiadomo, że na podstawie zmiany §§. 8 lit. f., 11, 21, 22, 25 i 26 Ustaw, przez X. Ogólne Zgromadzenie uchwalonéj, a przez c. k. Ministerstwo potwierdzonéj, z dniem 31 Grudnia 1873 r. zamyka się dalsze wydawanie listów zastawnych 5%, do pomienionego dnia w obieg puszczonych; zaś od 1 Stycznia 1874 r. rozpoczyna się wydawanie listów zastawnych 5% z oznaczonym okresem obiegu na 37 lat.

Listy zastawne do zamknąć się mającéj emisyi należące, będą osobno z pożyczek im odpowiednich jak dotąd przez losowanie umarzane.

Nowe zaś listy zastawne okresowe będą ściągane z obiegu przez losowanie, przez wypowiedzenie ze strony Dyrekcyi, i przez zakupno podług kursu.

Cała kwota umarzająca, co pół roku na umorzenie dotyczących pożyczek wpływająca, użytą będzie wyłącznie na ściąganie listów zastawnych z obiegu, a mianowicie najmniéj połowa téj kwoty na wypłacanie w wartości imiennéj listów zastawnych wylosowanych i wypowiedzianych; a reszta téj kwoty na zakupno na targu w celu ich umorzenia.

Wszelkie inne przepisy ustawami objęte, tak co do wymiaru pożyczek, jak co do zabezpieczenia hypoteki, również co do zabezpieczenia praw posiadaczy listów zastawnych, mają moc obowiązującą także i dla téj emisyi listów zastawnych okresowych.

Dalsza zmiana Ustaw zaszła w §. 89, wedle któréj Ogólne Zgromadzenie zbierać się ma co roku 20 Lutego, a w razie Święta lub Niedzieli dnia następnego; zaś komisya rewizyjna dnia 13 Lutego.

Z Dyrekcyi Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

We Lwowie dnia 19 listopada 1873.

Kazimierz hr. Krasicki, prezes. *Konstanty Tchorżnicki*, dyrektor.

Tylko za **50 kr.** jako cenę losu wygrać można

1000 dukatów w złocie.

Loterya ta zawiera jeszcze wygrane na: **200, 200, 100, 100** dukatów, **400** fl. srebrem, **3 oryginalne losy kredytowe i wiele innych przedmiotów z dziedziny sztuki i wartościowych,** razem 4798 (1-9)

3000 wygranych w wartości 60000 zł. w. a.

Ciągnienie będzie 17 lutego 1874.

Nabywca 5 losów otrzyma 1 los bezpłatnie.

Zamiejscową publiczność uprasza się o łaskawe przysłanie przypadającéj należytości za losy tudzież o dołączenie 30 kr. na listę, którą się w swoim czasie prześle każdemu nabywcy losów.

Wechselstube der k. k. priv. Wiener Handelsbank,

pierwéj J. C. Sothen,

13. Wiedeń, Graben. 13.

Losy te są do nabycia także u p. **Arona Eibenschütza w Krakowie.**

Wiadomość Dra Feltrini'ego

o *wyleczeniu zastarzałego ślinotoku* **anaterynową wodą do ust** c. k. *nadwornego dentysty* **J. G. Poppa** w Wiedniu, miasto, Bognergasse Nr. 2.

Wenecya 8 Marca 1872.

Verdi'ego proszek do zębów, który, jak wiadomo, w całych Włoszech odgrywał wielką rolę, stracił wiele w ostatnich czasach przez wziętość, jaką zjednały sobie środki do zębów słynnych wiedeńskich dentystów.

Podnoszę tu szczególnie cierpienie na zęby hrabiny Ricotta di S. Paolo, które po rozpoznaniu uznał dentysta za **ślinotok,** *i przeciw któremu napróżno radzono wszystkie znane wody i środki do zębów.*

Jako lekarz domowy hrabiny, który uczęszczając na uniwersytet wiedeński słyszałem pierwszych lekarzy wiedeńskiego uniwersytetu, jako też **profesora Oppolzer'a wychwalających przy chorych** wyborne skutki *Poppa anaterynowéj wody do ust,* poradziłem użyć przeciw temu cierpieniu, *anaterynowéj wody do ust Poppa.* Sprowadzono ją z apteki Serravallo w Tryeście, *a skutek był dla nas wszystkich nader zadziwiającym zaraz we cztery tygodnie po użyciu.*

Ślinotok, który, nawiasowo wspominając, zaczął już wydawać niemiłą woń, zniknął bez najmniejszego śladu.

Hrabina wynurzyła mi swoje zupełne uznanie, *i ja przypisać muszę to wyleczenie jedynie tylko wybornemu skutkowi Poppa anaterynowéj wody do ust.*

To na cześć Pana *J. G. Poppa,* c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu jego kolega

(3950 1-3). **Dr. Feltrini.**

MOŻNA NABYĆ:

w **Krakowie** u pp. aptekarzy: W. REDYKA „pod Barankiem“, SIEDLECKIEGO, J. TRAUCZYŃSKIEGO w Rynku głównym pod „Koroną“, ERNESTA STOCKMARA, Flor. SAWICZEWSKIEGO — daléj u pp. M. DWORSKIEGO, T. GÓRECKIEGO, J. JAHNA, L. FEINTUCHA, WILHELMA FENZA, Rynek Główny, Nr. 49; We **Lwowie** w apt. dra chemji TYTUSA ZARZYCKIEGO, p. MIKOLASZA apt., p. A. BERLINERA apt., p. EHRENBERGERA aptek.. p. Fr. KLEINA wdowy, p. Bonif. STILLERA p. Z. RUCKERA i p. J. PIEPESA apt. — **w Brodach** u p. M. S. FRANCAS kupiec. — **W Nowym Sączu** p. S. LICHTMANN kupiec.

Zima nadchodzi, zima nadchodzi, zima już jest!

4724 (9-20)

Dobry ciepły ubiór zimowy
chroni od przeziębienia, źródła wszelkiéj choroby.

Kaftaniki zdrowia z najlepszéj merynosowéj wełny
grzeją ciało i chronią od przeziębienia.
1 sztuka, dobre, białe . . . . . złr. 1
1 „ kolorowe w paski . . . . . „ 1
1 „ bardzo dobre, z wełny . . . . „ 2
1 „ „ „ kolorowe . . . . „ 2

I koszula wierzchnia
z najlepszéj kolorowéj flaneli z gorsem jedwabnym lub atłasowym w pięknych deseniach stębnowana . . . . . złr. 5

Męskie szale
w wszelkich kolorach z najlepszéj wełny złr. 1.50.

Szale podróżne
wielkie, podobne do plaidów . . . złr. 2 i 5.

Męskie i damskie szlipy
z najpiękniejszéj wełny jedwabiem przerabiane, sztuka . . . . . c. 50 i złr. 1.

Chustki dla dam i dziewcząt
á la Maria Antoinette, czerwone, niebieskie, białe, fioletowe, z dobréj berlińskiéj wełny, grzeją bardzo, najnowsze i najpiękniejsze.
1 sztuka dla dzieci . . . . . cent. 50.
1 „ „ dziewcząt najlepsze złr. 1 i 2.
1 „ „ dam, jak najlepsze „ 2 i 5.

Kamasze
z najlepszéj kolorowéj wełny berlińskiéj, na drutach robione.
1 sztuka dla dzieci . . . . . cent. 50.
1 „ „ dziewcząt . . . . . złr. 1.
1 „ „ dam, najlepsze . . . . . „ 2.

Kamasze męskie
z najlepszego sukna, podszyte, guzikami pięknie ozdobione i stębnowane . . . . . zła. 5.

Kamasze
z prawdziwéj rossyjskiéj skóry ze spinkami, chroniąi oszczędzają wcale spodnie podczas słoty. 1 para najlepszych złr. 5.

Pończochy i skarpetki
w najlepszym gatunku,
1 para pończoch dlu dziewcząt cent. 50.
1 „ „ „ dam, najlepsze, cent. 50 i złr. 1.
1 „ flanelowych skarpetek . . cent. 50.
1 „ skarpetek z najlepszéj wełny na drutach robionych złr. 1.
1 „ pończoch myśliwskich najlepsz. złr. 2.

Nader eleganckie
i bardzo dobre są chustki „Cachenez“, dla mężczyzn z prawdziwego tureckiego jedwabiu złr. 1, 2 i złr. 5.

Zarękawki dla dam i dzieci
1 sztuka dla dziewcząt lub dzieci złr. 1.
1 „ naszyjnik stosowny cent. 50 i złr. 1.
1 „ dla dziewcząt . . . . . złr. 2 i złr. 5.
1 „ cały garnitur naszyjnik i zarękawek o długich włosach, najlepszy złr. 5.

Rękawiczki
z najmiększéj wełny.
1 para dla mężczyzn cent. 50 i złr. 1.
1 „ „ „ podszyte złr. 1 i złr. 2.
1 „ „ dam i dziewcząt cent. 50 i złr. 1.
1 „ „ „ „ „ podszyte złr. 1.

Rękawiczki z skórki jeleniéj.
1 para dla dzieci . . . . . cent. 50.
1 „ „ dam lub dziewcząt . . . złr. 1.
1 „ „ „ „ „ z mankietami złr. 2.
1 para dla mężczyzn . . . . złr. 1 i złr. 2.
1 „ skórą podszyte, tak zwane rękawiczki dla woźniców złr. 2.

Wkładki do butów
chronią jak najlepiéj nogi od zimna i zastępują ciężkie obuwie zimowe.
1 para dla mężczyzn, dam lub dzieci cent. 50.

Stań się światło!

Nowopoprawione lampy naftowe z ochraniaczem, całkiem bezwonne, według najpiękniejszych wzorów na wiedeńskiéj wystawie widzianych zrobione, można dostać w najlepszym gatunku jedynie w podpisanym składzie fabrycznym. Lampy do pokojów, w których się uczą, służba mieści i robotnicy pracują, mają taki przyrząd, że na 24 godzin potrzeba nafty tylko za $2^1/_2$ centa.

1 sztuka lampa kuchenna . . . . . cnt. 50.
1 „ „ ścienna lub do zawieszania złr. 1 i złr. 2.
1 „ „ pokojowa zupełna cent. 50.
1 „ „ najmocniejsza, najpiękniejsz. kształtu złr. 1 i złr. 2.
1 „ „ do nauki lub roboty złr. 1 i zł. 2.
1 „ „ salonowa, nader elegancka, złr. 5.
1 „ „ do wieszania w przedpokojach albo pracowniach, najmocniejsza ct. 50, złr. 1 i złr. 2.
1 „ „ salonowa do wieszania z wyciągaczem, najmocn.. złr. 5. takie same ozdobniejsze o złr. 1, 2, 5 droższe.
1 „ tacka pod lampę z wełny angora, cent. 50.

Lotem strzały!

Najprzyjemniejszą zabawką w zimie jest ślizgawka, ale do tego potrzeba koniecznie bezpiecznych łyżew.

Wszystkie łyżwy mają nowo patentowany amerykański przyrząd ubezpieczający
1 para dla dzieci . . . . . złr. 1.
1 „ „ dam lub dziewcząt . . . . złr. 2.
1 „ bardzo eleganckie, prawdziwe angielskie, złr. 5.
1 „ dla mężczyzn . . . . . złr. 2.
1 „ „ „ najpiękniejsze złr. 5.

GULDEN-BAZAR, Wiedeń, Praterstrasse 66.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.